

Pokora a przywództwo

Temat „Pokora a przywództwo” powinien chyba brzmieć: „Przywództwo a pokora”. Temat w tej postaci bardzo syntetycznie i w sposób pełny ujął w swojej wypowiedzi Pan Jezus w Ewangelii odpowiadając na prośbę dwóch swoich uczniów Jakuba i Jana o najwyższe miejsca przy Nim w królestwie Bożym. Oto cała scena:

²⁰ Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. ²¹ On ją zapytał: «Czego pragniesz?» Rzekła Mu: «Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie». ²² Odpowiadając Jezus rzekł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?» Odpowiedzieli Mu: «Możemy». ²³ On rzekł do nich: «Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale *dostanie się ono* tym, dla których mój Ojciec je przygotował». ²⁴ Gdy dziesięciu *pozostałych* to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. ²⁵ A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: «Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. ²⁶ Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. ²⁷ A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, ²⁸ na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu» (Mt 20,20–28).

W nieco skróconej formie ten sam temat jest obecny w Ewangelii wg. św. Marka (9,33–35) i Łukasza (22,24–27). A w Ewangelii św. Jana odnajdujemy scenę, w której Pan Jezus obmył swoim uczniom nogi, czyli wykonał posługę niewolnika. Na koniec tej sceny powiedział do nich:

Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? ¹³ Wy Mnie nazywacie „Nauczycielem” i „Panem”, i dobrze mówicie, bo nim jestem. ¹⁴ Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. ¹⁵ Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. ¹⁶ Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. ¹⁷ Wiedząc to, będziecie błogosławieni, gdy według tego czynić będziecie (J 13,12–17).

Pokora przywódcy ma zatem zapewnione błogosławieństwo. Nie jest to jedynie nauka Ewangelii, ale znajdujemy podobne teksty w Starym Testamencie. W Księdze Mądrości Syracha czytamy:

¹⁷ Synu, z łagodnością prowadź swe sprawy, a każdy, kto jest prawy, będzie cię miłował. ¹⁸ Im większy jesteś, tym bardziej się unizaj, a znajdziesz łaskę u Pana.

²⁰ Wielka jest bowiem potęga Pana i przez pokornych bywa chwalony (Syr 3,17–20).

A w Księdze Przysłów mamy sentencję o podobnej treści:

²³ Człowieka poniża jego pycha, pokorny zdobędzie uznanie (Prz 29,23).

³³ Bojaźń Pańska jest szkołą mądrości, pokora poprzedza sławę (Prz 15,33).

Podobnie w psalmach:

⁶ Prawdziwie, Pan jest wzniosły i patrzy łaskawie na pokornego, pyszałka zaś dostrzega z daleka (Ps 138,6).

Szczególnym wyniesieniem pokory jest hymn Maryki: „Wielbi dusza moja Pana”:

⁴⁶ Wielbi dusza moja Pana

⁴⁷ i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.

⁴⁸ Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy.

Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia,

⁴⁹ Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny,

a Jego imię jest święte.

⁵⁰ Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie

nad tymi, którzy się Go boją.

⁵¹ Okazał moc swego ramienia,

rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich.

⁵² Strącił władców z tronu,

a wywyższył pokornych.

⁵³ Głodnych nasycił dobrami,

a bogatych z niczym odprawił.

⁵⁴ Ujął się za swoim sługą, Izraelem,

pomny na swe miłosierdzie,

⁵⁵ Jak obiecał naszym ojcom,

Abrahamowi i jego potomstwu na wieki (Łk 1,46–55).

Ogromne wyniesienie Maryi: *Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia*, nie jest żadnym powodem do wynoszenia się, dlatego, że w Jej świadomości jest to dzieło Boga, a niej Jej. Dlatego pomimo szczególnego miejsca, jakie uzyskuje w historii zbawienia, nie wynosi się, ale pozostaje w postawie dziękczynienia.

Pokora przywódcy jest według Biblii mądrością życia przynoszącą błogosławieństwo. Można się zastanowić, na ile jest to jedynie perspektywa religijna

i wynika z wiary oraz zasad religijnych? Może pokora jest jedynie pobożnym życzeniem wynikającym z przykazania miłości?

Zanim postaramy się podjąć te pytania trzeba wpierv przyjrzeć się temu, kim jest przywódca i o co chodzi w jego funkcji oraz temu, czym jest, a czym nie jest pokora.

Przywódca

Przywódca to ten, który przewodzi jakiejś społeczności, czyli wspólnocie, jakkolwiek by ta wspólnota była rozumiana. Zatem posiada on zlecenie prowadzenia tej wspólnoty. Trudno jednocześnie sobie wyobrazić wspólnotę, która by chciała być prowadzona ku rozpadowi i upadku. Przywódca ma zadbać o właściwy rozwój wspólnoty, czyli o jej żywotność, dynamizm rozwojowy, twórczość, umiejętność dostosowania się do zmieniających się warunków. Takie jest pierwsze zasadnicze zadanie przywódcy. Oczywiście w zależności od rodzaju wspólnoty i jej celu troska o jej żywotność i dynamizm twórczy będzie różnie wyglądał. Niemniej wydaje się, że zawsze istnieją dwa wymiary takiej troski: troska o właściwe funkcjonowanie wspólnoty w świecie oraz troska o dobro wewnętrzne, które obejmuje właściwe relacje wewnątrz wspólnoty i dobro każdego z jej członków. Na to wszystko nakłada się ponadto dobro duchowe samego przywódcy.

Zobaczmy jak to rozwiązuje św. Benedykt w *Regule*. Głównym przywódcą jest oczywiście opat, jednak ze względu na bardzo wyraźny duchowy charakter jego posługi lepszym przykładem dla naszych celów jest szafarz klasztoru, który ma z urzędu troszczyć się o dobra materialne klasztoru. To zazwyczaj w życiu wspólnot świeckich jest główna troska przywódcy. Przytaczam cały rozdział 31 Reguły o szafarzu klasztornym:

¹ Na szafarza klasztornego należy w wspólnocie wybrać brata mądrego, dojrzałego w cnocie, trzeźwego, nie jedzącego zbyt dużo, nie pyszałka, nie gwałtownika, nie opryskliwego, nie ślamazare, nie rozrzutnika, ² ale takiego, który pełen bojaźni Bożej mógłby być jakby ojcem dla całej wspólnoty.

³ On niechaj troszczy się o wszystko, ⁴ nic nie czyni bez polecenia opata, ⁵ przestrzega ściśle tego, co mu rozkazano. ⁶ Braciom niechaj nie sprawia przykrości. ⁷ Jeśli zdarzy się, że ktoś zwróci się do niego z nierozsądnym żądaniem, niechaj nie sprawia proszącemu przykrości traktując go pogardliwie, lecz rozsądnie i z pokorą odmówi spełnienia niestosownej prośby.

⁸Niechaj strzeże swej duszy pomnąc zawsze na te słowa Apostoła, że kto dobrze wypełnił posługę, zdobywa sobie *zaszczytny stopień* (1 Tm). ⁹Niech z całą troskliwością opiekuje się chorymi, dziećmi, gośćmi i ubogimi, mocno przekonany, że za nich wszystkich będzie odpowiadał w dniu sądu.

¹⁰Wszelkie przedmioty i w ogóle wszystko, co stanowi własność klasztoru, powinien szafarz traktować tak, jak gdyby to były naczynia święte z ołtarza. ¹¹Nic nie wolno mu zaniedbywać. ¹²Niech jego gorliwość nie przemieni się jednak w skąpstwo, lecz niech nie będzie rozrzutny i nie trwoni mienia klasztornego. Niech we wszystkim zachowa miarę i postępuje według poleceń opata.

¹³Najważniejsze zaś, by miał dużo pokory, a kiedy proszącemu nie ma co dać, niech go obdarzy w odpowiedzi życzliwym słowem, ¹⁴jest bowiem napisane: *Lepsze jest dobre słowo nad dar najlepszy* (Syr 18,17).

¹⁵Niech zajmuje się wszystkim, co mu zlecił opat, lecz tego, do czego go nie dopuścił, niechaj tknąć się nie ośmiela. ¹⁶Przydzielone braciom porcje posiłków niech daje bez jakiegó wyniosłości i bez ociągania, by nie stać się im przyczyną upadku, pomny, jaką karą grozi Bóg temu, *któ by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych* (Mt 18,6).

¹⁷Jeśli wspólnota jest liczniejsza, powinno mu się przydzielić innych braci do pomocy, a wówczas on sam ze spokojem będzie mógł wypełniać zlecone sobie zadanie. ¹⁸W określonych godzinach należy dawać to, co dać trzeba, jak również prosić o to, o co prosić trzeba, ¹⁹aby w domu Bożym nikt się nie niepokoił ani nie doznawał przykrości.

Wydaje się, że ten opis szafarza znakomicie oddaje zasadniczą postawę przywódcy. Święty Benedykt wymienia wszystkie potrzebne jego cechy. Zauważmy, że na początku wymienia cechy bardzo naturalne, a na koniec dopiero religijną cnotę Bożej bojaźni: „mądrego, dojrzałego w cnocie, trzeźwego, nie jedzącego zbyt dużo, nie pyszałka, nie gwałtownika, nie opryskliwego, nie ślamazarę, nie rozrzutnika, ²ale takiego, który pełen bojaźni Bożej mógłby być jakby ojcem dla całej wspólnoty”. Następnie mówi o tym, jak powinien spełniać swoją posługę. Istotne jest w tym miejscu umiejscowienie przywódcy, który zazwyczaj ma swoje miejsce pomiędzy władzą wyższą a bezpośrednimi podwładnymi. Pierwszą zasadą jego postępowania jest nie wykraczanie poza swoje kompetencje, które obejmuje zarówno istniejące prawo jaki i podległość wyższej władzy. Natomiast w odniesieniu do podwładnych potrzebna jest właściwa wrażliwość, by nie „sprawiać im przykrości”, czyli by uszanować ich godność, jednak nie kosztem mądrości podejmowanych decyzji. Powinien zatem w sobie jednoczyć rozsądek i wrażliwość na potrzeby drugiego czło-

wieka, co się ujawnia w sposób szczególny w trosce o słabych: chorych i dzieci.

Fragmencje mówiący o własności klasztoru i narzędziach pracy pokazują jak mocno św. Benedykt jest świadomy, że wszystko, co robimy, dokonuje się przed Bogiem i dla Niego. Taka świadomość pozwala utrzymać właściwą postawę. Fundamentem dojrzałości jest odpowiedzialność. Jest to szczególnie ważne dla opata, któremu św. Benedykt nie wyznacza wyższej władzy i dlatego nie ma nikogo, kto by go kontrolował. Kontrola zawsze nas mobilizuje do uczciwego działania.

„Najważniejsze zaś, by miał dużo pokory” – to zalecenie jest kluczowe dla naszego tematu. Dlaczego najważniejsza jest pokora? Święty Benedykt od razu dopełnia to zdanie konkretną sytuacją: „a kiedy proszącemu nie ma co dać, niech go obdarzy w odpowiedzi życzliwym słowem, ¹⁴jest bowiem napisane: *Lepsze jest dobre słowo nad dar najlepszy* (Syr 18,17)”. Pokora jest od razu odniesiona do relacji z innymi i to szczególnie do podwładnych. To zalecenie właściwie nawiązuje do wcześniejszego, by nie sprawiał przykrości braciom.

W zatroskaniu o wspólnotę szafarz powinien troszczyć się o pokój: „¹⁸W określonych godzinach należy dawać to, co dać trzeba, jak również prosić o to, o co prosić trzeba, ¹⁹aby w domu Bożym nikt się nie niepokoił ani nie doznawał przykrości”. Braki, niesprawiedliwość, złe traktowanie innych prowadzi do niepokojów i wewnętrznych niesnasek, co powoduje rozdarcie i mniejszą efektywność wspólnoty także na zewnątrz. Przede wszystkim jednak niszczy wzajemne relacje powodując, że członkowie się źle czują, co jest wyrazem braku prawdziwego życia w nich i pomiędzy nimi. Bywa tak, że ktoś celowo tworzy taką atmosferę po to, by manipulować ludźmi.

„⁸Niechaj strzeże swej duszy pomnąc zawsze na te słowa Apostoła, że kto dobrze wypełnił posługę, zdobywa sobie *zaszczytny stopień* (1 Tm)”. Sama posługa we wspólnocie powinna także wewnętrznie budować szafarza. W tej materii warto przypomnieć sobie słowa Pana Jezusa:

Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? (Mt 16,26).

Ta zasada koresponduje z przykazaniem miłości bliźniego: *Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego* (Mt 22,39). Nie możemy kochać innych więcej niż siebie. W istocie jest to niemożliwe, co najwyżej jest obłudą. Nie możemy kochać drugiego tak, żebyśmy sami robili sobie krzywdę. Tak też jest w przypadku przywódcy: nie może „zbawiać innych swoim kosztem”. Najczęstszym

przypadkiem takiej logiki w praca jest pracoholizm, a w życiu domowym nadopiekuńczość matki. W obu przypadkach jest to w istocie ucieczka od siebie samego, brak odwagi skonfrontowania się z prawdą o sobie.

Pokora

W odniesieniu do pokory istnieje u nas wielkie nieporozumienie. Pokorę kojarzy się dzisiaj negatywnie z unізaniem się, brakiem odwagi bycia sobą, wycofywaniem się z życia, brakiem poczucia własnej godności. Jest to całkowicie błędne rozumienie pokory. W istocie jest ona przeciwieństwem pychy i wyniosłości, czyli postawy mniemania, że się jest wielkim, że się wszystko wie, wszystko potrafi zrobić, jest się wspanialszym i lepszym od innych. Pokora w pierwszym jest postawą wolności od fałszywych mniemań o sobie i innych. Jest wolnością, która pozwala zobaczyć siebie i świat we właściwych wymiarach i barwach. Jest w istocie otwartością na prawdę w jej wymiarze egzystencjalnym, a nie jedynie intelektualnym. Jako taka pokora jest podstawą wszystkich cnót i autentycznego działania. Bez niej nic nie jest prawdziwe, a przez to nie osiąga właściwego celu. W istocie nauka pokory to wybór życia w prawdzie, życia zgodnego z głosem sumienia.

Warto w tym względzie przyjrzeć się *Regule* św. Benedykta i jego nauce o pokorze. W *Regule* św. Benedykt mówi o dwunastu stopniach pokory. Jednak nie oznacza to, że stopień wyższy jest doskonalszy od niższego. Jest w pewnym sensie odwrotnie: niższy jest fundamentem wyższego i dlatego jest ważniejszy. Pierwszy stopień ukazuje samą istotą pokory, czyli oznacza jej pełnię, natomiast kolejne stopnie pokazują jej przejawy w różnych wymiarach życia aż do przejawu najbardziej zewnętrznego – w postawie.

Pierwszy stopień pokory polega na tym, że „człowiek ma stale przed oczyma bojaźń Bożą i gorliwie się stara o niej nie zapominać” (Reg Ben 7,10). Pamiętamy, że nieustannie stoimy przed Bogiem, który jest źródłem naszej tożsamości, przez co osiągamy właściwy poziom istnienia. Natomiast drugi stopień pokory jest wnioskiem z pierwszego:

jeśli nie kochamy już własnej woli i nie znajdujemy przyjemności w wypełnianiu swoich pragnień ³² lecz czyny swoje stosujemy do słów Pana, który mówi: *zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który mnie posłał* (J 6,39) (Reg Ben 7,31n).

Jeżeli Bóg jest podstawą naszego istnienia i tożsamości, to staramy się pełnić Jego wolę, bo tak naprawdę tylko On wie, co jest dla nas dobre. Jednak

ponieważ Boga nie spotykamy tak, jak drugiego człowieka, posłuszeństwo Bogu musi w naszym życiu przyjąć konkretny kształt. Dlatego

z miłości do Boga poddajemy się z całkowitym posłuszeństwem przełożonemu, naśladowując Pana, o którym mówi Apostoł: Stał się posłuszny aż do śmierci (Flp 2,8) (RegBen 7,34).

Na tym zasadniczo polega trzeci stopień pokory. Czwarty stopień mówi, że nawet jeśli spotyka nas jakaś niesprawiedliwość, nie reagujemy na tym samym poziomie, lecz

(...) w sprawach trudnych i w przeciwnościach, a nawet doznając jakiejś krzywdy, zachowujemy w posłuszeństwie **milczącą i świadomą cierpliwość**,³⁶ a znosząc wszystko, nie słabniemy i nie odchodzimy, gdyż (...) ten, kto jest wierny, powinien znieść dla Pana wszystko, nawet najgorsze przeciwności (RegBen 7,35n.38).

Ten porządek przedstawia klasyczny obraz wezwania do pójścia za swoim sumieniem. Nasza refleksja nad tym, przed kim stoimy: czy przed Bogiem, czy wobec świata, stanowi podstawę wyboru: czy Boga, co praktycznie oznacza słuchanie sumienia, czy świata z jego „nieznanym trybunałem”, przed którym staramy się wytłumaczyć z naszych czynów. Wybór Boga i sumienia prowadzi do podstawowych wymagań.

Pojawiająca się w tekście „milcząca i świadoma cierpliwość” po łacinie brzmi: *tacite conscientia patientia*. *Conscientia*, którą tłumaczymy przez „świadomość”, posiada kilka znaczeń: w pierw wspólną wiedzę – *con* oznacza „razem”, „współ”, *scio* znaczy „wiedzieć”, czyli dosłownie oznacza „razem wiedzieć”. Wiedza wspólna dla wszystkich to nie subiektywne przeżywanie, w którym każdy widzi inaczej. Wspólne widzenie tego samego daje nam prawdziwe poznanie, obiektywną wiedzę. Dalej *conscientia* oznacza „świadomość” czegoś, co jest takie, jakie jest. Trzecie znaczenie to „sumienie” – wewnętrzny głos prawdy pochodzący od Boga. Zatem w czwartym stopniu pokory „milcząca i świadoma cierpliwość” właściwie oznacza sumienie. Można by to przetłumaczyć: „cierpliwość [wobec] milczącego [głosu] sumienia”. Cierpliwość wskazuje tutaj na wytrwałość wobec doświadczenia niesprawiedliwości, po to, by nie dać się porwać spontanicznej reakcji gniewu. Jedynie ta cierpliwa wytrwałość w słuchaniu głosu milczącego sumienia pozwala zachować serce czyste, nieskalane złością.

Cierpliwość jest otwarciem się na to, co w głębi, wytrwaniem mimo przesładowania, poczucia niesprawiedliwości, odrzucenia, kłamstwa. Jest wytrwałym otwarciem na pojawienie się Boga i Jego głosu. Ten wysiłek jest podsta-

wowym ćwiczeniem duchowym. Chodzi w nim o to, żeby nie dać się sprowadzić na poziom tylko relacji światowej, ale wytrwać w otwartości, aby mógł się pojawić Bóg ze swoim głosem, ze swoją obecnością.

Milcząca i świadoma cierpliwość możemy osiągnąć, kiedy się zamieniamy w słuch. Gdy się wsłuchujemy w to, co się dzieje. Tak robiła Maryja, która zachowywała i rozważała w swoim sercu, w milczeniu to wszystko, co się działo (zob. Łk 2,19.51). Ona była milcząca, ale świadoma, cierpliwa, przytomna. Jeżeli stajemy wobec jakiejś trudności, doświadczamy niesprawiedliwości, budzi się w nas spontanicznie gniew. Natomiast świadomość doświadczenia Bożego miłosierdzia i to pomimo naszych grzechów, wycisza nasze spontaniczne reakcje i nie pozwala łatwo potępić drugiego człowieka, a tym bardziej mścić się na nim. W czwartym stopniu pokory św. Benedykt nawiązuje do słów Pana Jezusa:

jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. ⁴⁰ Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz. ⁴¹ Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące (Mt 5, 39nn).

Chodzi w nim o to, żeby nie reagować wet za wet, ale zupełnie inaczej. Pokora dzięki rezygnacji z użycia siły tworzy zupełnie inną reakcją i dzięki temu otwiera możliwość prawdziwego spotkania. Pan Jezus obiecuje, że droga pokory nie jest ani beznadziejna, ani taka trudna, jak się nam to wydaje i że ostatecznie prowadzi ona do wolności:

²⁸ Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. ²⁹ Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. ³⁰ Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemień lekkie (Mt 11,28–30).

Brak próby przeforsowania swojego, nie oznacza rezygnacji z prawdy, której pokora służy. W pokorze jedynie rezygnujemy z siły na rzecz perswazji i próby porozumienia w spotkaniu z drugim człowiekiem, a także i może przede wszystkim na osobiste doświadczenie u drugiego, które pozwoli mu zobaczyć prawdę. Dlatego bardzo ważne jest, aby pozwolić doświadczyć człowiekowi konsekwencji, jakie ze sobą niesie uparte forsowanie swojego. Pokora nie jest sprzeczna ze zdecydowanym odmówieniem czyichś nierozsądnych pomysłów, o ile w odmowie zachowuje się szacunek dla drugiego człowieka niezależnie od jego nierozsądnej prośby, jak to jest w przypadku szafarza (zob. RegBen 31,6n).

Pokora i przywództwo

Na pierwszy rzut oka przywództwo wiąże się z byciem zawsze pierwszym i najważniejszym, czyli czymś, co się raczej kojarzy z wyniosłością i pychą. Stąd przywództwo wydaje się być sprzeczne z pokorą. Jednak jeżeli w przywództwie akcent położymy na umiejętności prowadzenia wspólnoty i każdego z jej członków poprzez trudne meandry życia, sprawa zaczyna wyglądać inaczej. Przywództwo musi trzymać się rzeczywistości w dwóch wymiarach: w pierwszym w odniesieniu do świata, który dla różnego rodzaju wspólnot będzie różnie wyglądał, a z drugiej strony przywódca musi respektować prawdę o istocie człowieka, którym kieruje, co oznacza, że musi uwzględnić jego osobowy charakter. Oba wymiary rzeczywistości są czasem trudne do pogodzenia przynajmniej na pierwszy rzut oka. Jeżeli jeszcze do tego dolożyć fakt, że odpowiedzialność przywódcy wykracza bardzo daleko poza zakres możliwego kontrolowania powierzonych mu spraw, przywódca staje w sytuacji, która go całkowicie przerasta. Jedyne, co mu zostaje, to zawierając się sile wyższej, że wszystko się właściwie poukłada, samemu rozpoznawać dobrze to, co się dzieje i być raczej inspiratorem dalszego działania. Oba te działania przywódcy wymagają pokory. Aby dobrze odczytywać rzeczywistość, w języku chrześcijańskim mówi się o rozpoznawaniu znaków czasu lub o rozeznaniu duchowym, trzeba zdystansować się do własnych chęci i otworzyć się na prawdę taką, jaka się pojawia, a na tam zasadniczo polega pokora. Nie jest to łatwe wobec ogromnej siły myślenia życzeniowego: ustawienia wszystkiego pod dyktando naszych pragnień.

Ponadto zdolność wniknięcia w sytuację drugiego człowieka i jego prawdziwych potrzeb wymaga dobrej znajomości siebie samego, czyli potrzeba konfrontacji z prawdą o sobie, czego nie da się zrobić bez pokory. Natomiast inspirowanie, a nie kierowanie, to następna umiejętność wymagająca nieustannego otwarcia i krytycyzmu wobec własnych pomysłów. Przywódca musi niejako zapomnieć o sobie i swoich pragnieniach, a skoncentrować się na dobru wszystkich i każdego z osobna. To dobro wymaga dania drugiemu człowiekowi przestrzeni wolności do twórczego zaangażowania się. Tutaj pokora jest szczególnie potrzebna, bo bez niej nie potrafimy się zdystansować do własnych chęci, do realizowania woli własnej.

Taką postawę zasadniczo zaleca św. Benedykt opatowi nie mówiąc wprost o pokorze:

⁷Ten, kto został opatem, niechaj zawsze pamięta, jakie brzemień podjął i komu zda sprawę ze swego zarządu. ⁸Niech wie, że ma raczej pomagać niż przewodzić. ⁹Powinien być więc uczony w Prawie Bożym, by potrafił i miał z czego *wydobywać rzeczy nowe i stare* (Mt 13,52), powinien mieć czyste serce, trzeźwy umysł i miłosierdzie. ¹⁰Niech zawsze miłosierdziu daje pierwszeństwo nad sądem, aby sam go także dostąpił. ¹¹Niechaj nienawidzi wad, a miłuje braci (RegBen 64,7–11).

Zasadniczym czynnikiem uczącym opata pokory jest jego odpowiedzialność, która dla św. Benedykta oznacza ostateczną odpowiedzialność wobec Boga za powierzoną opatowi wspólnotę:

³⁷Niech wie, że kto się podjął rządów nad duszami, musi być gotowy do zdania z nich sprawy. ³⁸A ilukolwiek braci miałby pod swoją opieką, niech będzie pewny, że w dzień sądu odpowie przed Panem za dusze ich wszystkich, jak również oczywiście i za swoją własną. ³⁹W ten sposób będzie żył zawsze w obawie przed tą chwilą, gdy zapytają go jako pasterza, co uczynił z powierzonymi mu owcami, a to poczucie odpowiedzialności za innych zmusi go do zwracania większej uwagi także na siebie samego. ⁴⁰Napominając swoich braci, by im pomóc w poprawie, sam jednocześnie dojdzie do naprawienia własnych błędów (RegBen 2,37–40).

Ta świadomość odpowiedzialności wobec Boga budzi w nim bojaźń Bożą, która jest podstawą pokory, o czym mówi pierwszy stopień pokory.

Na koniec trzeba jeszcze dodać, że bez pokory podwładnych wszystkie wysiłki przywódcy nie będą skuteczne. O tym bardzo wyraźnie pisze w rozdziale o opacie św. Benedykt. Ważna dla nas pozostaje zachęta św. Pawła:

A zatem zachęcam was ja, więzien w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, ² z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. ³ Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój (Ef 4,1–3).